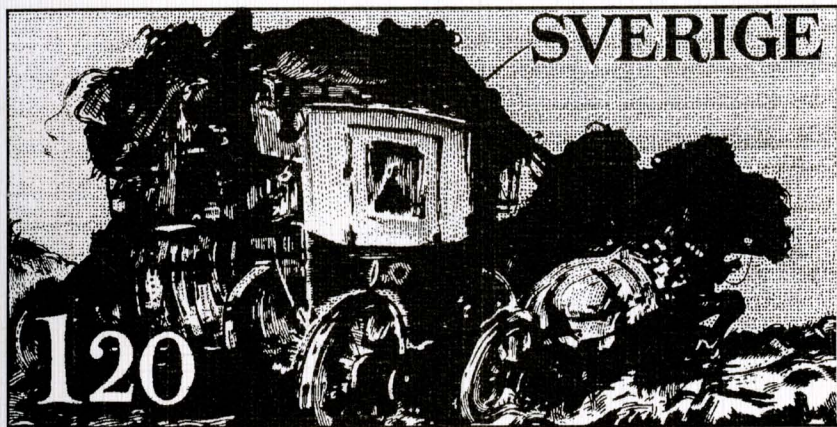


MŁODZIEŻOWE KOŁO FILATELISTYCZNE
IM. CZESŁAWA SŁANI

Miniatury Czesława Słani



EIGIL SCHWAB del.

CZESŁAW SŁANIA sc.

INFORMATOR

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY
W JELENIEJ GÓRZE



Blok Poczty Polskiej „Legenda o Orle Białym”.
Rytował Czestaw Słania.

M ł o d z i e ż o w e K o ł o F i l a t e l i s t y c z n e
im. C Z E S Ł A W A S Ł A N I

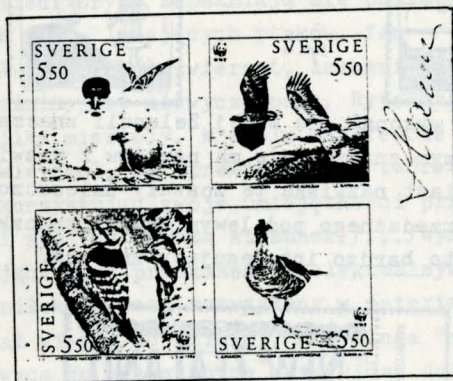
przy Młodzieżowym Domu Kultury w Jeleniej Górze

I N F O R M A T O R n r 9

Jelenia Góra, styczeń 1995 rok.

Nowe prace Czesława Słania.

Sensacja ! W dniu I października 1994 roku ukazał się 900 znaczek pocztowy wykonany przez Czesława Słanię. Znaczek został wydany przez Pocztę Szwedzką o nominale 5,5 korony i przedstawia orły morskie /rys.1/. Został wydany wraz z trzema innymi znaczkami - też wykonanymi przez Mistrza - w ramach emisji przyrodniczej z wizerunkiem pandy - symbolem Światowej Fundacji Ochrony Dzikich Zwierząt/World Wildlife Fund/.



rys. 1

Czesław Słania wykonał także trzy znaczki dla Wysp Alandzkich, które weszły do obiegu 16 sierpnia 1994 roku. Wyspy Alandzkie znajdują się pod protektoratem Finlandii i mają prawo m.in. prawo emisji własnych znaczków pocztowych. Na znaczku o nominale 2,40 marki fińskiej pokazano ceramikę ludzi z epoki kamiennej /rys.2/, znaczek o nominale 2,80 - pokazuje narzędzia i broń /rys.3/, a na znaczku o nominale 18 marek fińskich pokazano osadę ludzką z tamtej epoki /rys.4/.



rys. 2

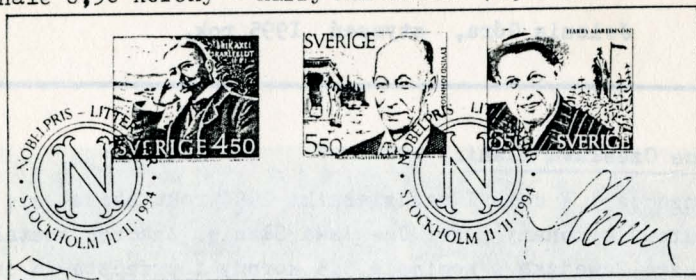


rys. 3



rys. 4

W dniu II listopada 1994 roku ukazały się trzy znaczki "portretowe", wykonane przez Czesława Słanię, a przedstawiające laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie literatury: od lewej - na znaczku o nominale 4,50 korony Erika Axela Karlfeldta, o nominale 5,50 korony Eyvinda Johnsona, o nominale 6,50 korony - Harry Martinsona /rys. 5/.



rys. 5

Również w ubiegłym roku w ramach emisji "Europa" ukazały się dwa kolejne znaczki dla Danii wykonane przez Czesława Słanię. Znaczki upamiętniają duńskie wyprawy naukowe z lat 1906 - 1908 /rys. 6/.



rys. 6



Jak wiadomo Mistrz wykonał dla Nowej Zelandii znaczek o nominale 20 dolarów, ale na samym znaczku nie ma napisów z nazwiskami projektanta i wykonawcy. Natomiast nazwiska te zostały umieszczone tylko na marginesie arkusza sprzedażnego pod lewym dolnym znaczkiem arkusza/rys. 7/.

Dla "słaniologów" to bardzo interesujący znaczek.



rys. 7

Miedziorytnik z Krakowa.

Nasze obcowanie ze sztuką Czesława Słani, z precyzją i doskonałością jego stalorytnicznych miniatur wywołało u nas zainteresowanie pokrewnymi działaniami sztuki grawerskiej i innej. Tym bardziej, że przecież Mistrz "dochodził" do stalorytu także studiując i tworząc w innych technikach grawerskich, m.in. grawerował miedzioryty.

Dzięki temu poznaliśmy twórczość jednego z największych miedziorytników polskich młodego pokolenia Krzysztofa SKÓRCZEWSKIEGO. Urodzony w 1947 roku w Krakowie studiował w Akademii Sztuk Pięknych

w Krakowie, m.in. w pracowni Witolda Chomicza, a potem w Królewskiej Wyższej Szkole Artystycznej w Sztokholmie. Pierwszymi pracami, za które zdobył wyróżnienia były linoryty, lecz od 1976 roku powstają już miedzioryty. Ta właśnie technika stała się pasją i żywiołem krakowskiego artysty. Jego miedzioryty zapełniają się postaciami pędzących psów, latających ptaków, fantastycznych pół-ludzi, pół-zwierząt, lalkami i gigantycznymi budowla-



mi. Jego wyobraźnia jest niewyczerpana. Rytowanie jednej płyty miedzianej trwa kilka miesięcy. W swoim manifestie z 1979 roku Krzysztof Skórczewski stwierdzał, że "prawdziwy akt twórczy powstaje w momencie, gdy artysta wykorzystując swoje umiejętności przekazuje nam swoją wiedzę o świecie i swój do świata stosunek./.../Wynikiem tej pracy jest dzieło zawierające poza przekazem intelektualnym, intuicjonalnym czy kanonicznym wysiłek twórczy zatrzymany w materiale". Tym zasadam artysta pozostał wierny do dzisiaj. Nie ulega "modom". Ceni perfekcję i talent. Zachwyca go wszystko na czym widać dotknięcie ludzkiej ręki i dlatego etacza się przedmiotami rękodzielniczymi. Stąd też mieszka w kamienicy z końca XIX wieku z chłodną sienią i szeroką bramą wjazdową, bo ma ona w sobie coś ludzkiego. Skórczewski widzi świat przez człowieka i przyrodę. I właśnie w miedziorycie krakowski artysta znalazł najlepszą formę przekazu tej myśli.

Brał udział w blisko 100 wystawach zbiorowych i indywidualnych w Krakowie, Wiedniu, Wellington, Menton, Bradford, Mediolanie, Hamburgu, Norymberdze, Warszawie i Genewie. Jego prace znajdują się m.in. w Zbiorach Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku, California College of Art, Kunsthalle Bremen, Zbiory Albertina w Wiedniu, Zbiory Miejskie w Lund jak również w zbiorach prywatnych.

Krzysztof Skórczewski jest także wziętany z Jelenią Górą. W 1980 roku w Galerii Biura Wystaw Artystycznych odbyła się indywidualna wystawa

jego miedziorytów. W 1994 roku jedną z nagród podczas Okręgowej Wystawy Filatelistycznej pn. "Miniatury Czesława Słani" był jego miedzioryt ufundowany przez panią Małgorzatę Babską - dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Ubezpieczeniowo-Reasekuracyjnego "POLISA" w Jeleniej Górze.

Artysta udzielił wywiadu Młodzieżowemu Kołu Filatelistycznemu im. Czesława Słani.

Rafał Fedyczek : Jak to się stało, że został Pan miedziorytnikiem ?

Krzysztof Skórczewski: Miedziorytem zająłem się pod koniec 1976 roku. Pierwszą płytkę małych rozmiarów wykonałem na Wyższej Uczelni Artystycznej w Sztokholmie. Nie było tam możliwości pracy linorytnicznej, wybrałem więc miedzioryt, techniką bardzo szlachetną, o większych możliwościach technicznych. Po powrocie do Polski otrzymałem rylce od Jacka Gaja wraz z pierwszymi radami jak pracować. Miało to z dzisiejszej perspektywy znaczenie trochę symboliczne.

Dominik Koza: Jak długo wykonuje Pan jedną swoją grafikę ?

Krzysztof Skórczewski: Miedzioryt średniej wielkości powstaje w okresie około dwóch miesięcy. W ciągu roku wykonuję zwykle pięć grafik. Poza tym rysuję i maluję.

Ewa Milewska: Czym się Pan kieruje, co Pana inspiruje do wyboru tematu kolejnej pracy ?

Krzysztof Skórczewski: To trudne pytanie, na które nie wiem, czy można w moim wypadku znaleźć odpowiedź. Pomysły do kolejnych prac przychodzą do mnie bez mojej kontroli i trudno określić, dlaczego tak jest. Czasem ulegam wpływom mitów i symboli już wrośniętych w naszą rzeczywistość, np. Wieża Babel. Lubię właśnie takie tematy, których symbolika jest poza mną, jest ogólnie znana i nie przeszkadza w oglądaniu grafiki czy obrazu. Wyznaję zasadę: "nie co, ale jak".

Katarzyna Milewska: Czy lubi Pan rysować i jakie miał Pan oceny w szkole z plastyki ?

Krzysztof Skórczewski : Rysunek jest podstawą mojej pracy. Rysuję zawsze, na wycieczkach w górach, w podróży, na wakacjach. Jest to materiał, z którego potem korzystam.

W szkole nie miałem złych ocen z rysunku, ale też nie byłem wyróżniany. Pierwszy raz zwrócił uwagę na moje prace pan Walentynowicz, który prowadził radiowe audycje o tematyce plastycznej dla dzieci.

Sebastian Giez: Która z Pańskich prac najbardziej się Panu podoba ?

Krzysztof Skórczewski: Wszystkie moje prace są dla mnie ważne, ponieważ w trakcie pracy każdą traktuję jako tę, która powinna być najlepsza. To trochę tak jak z dziećmi - wszystkie kocha się tak samo.

Dominik Koza: Czy ma Pan swego ulubionego artystę ?

Krzysztof Skórczewski : Cenię artystów, którzy w swojej pracy okazują talent i wiedzę. Mam takich ulubionych artystów w swoich zbiorach, jedni to moi przyjaciele, innych nie znam osobiście. Nie chciałbym wymieniać nazwisk, gdyż jest ich dużo.

Rafał Fedyczek: Jaką sztukę lubi Pan najbardziej współczesną czy dawną ?

Krzysztof Skórczewski : Sztuka jest świadectwem swoich czasów i dlatego lubię sztukę starą, gdzie artysta poza piętnem własnej osobowości pokazywał świetny warsztat. Lubię też sztukę współczesną, która zawiera większy ładunek osobistej ekspresji.

Katarzyna Milewska : Czy podoba się Panu twórczość dziecięca i co Pan o niej sądzi ?

Krzysztof Skórczewski: Twórczość dziecięca jest mi szczególnie bliska, gdyż obserwuję prace moich dwóch synów. Uważam, że malarstwo dzieci jest szczere i piękne, gdyż nie jest obciążone tradycją, nie zepsute przez różne maniery, na które narażony jest dojrzały artysta.

Sebastian Giez: Wystawiał Pan swoje prace w wielu miejscowościach. Która wystawa dostarczyła Panu najwięcej emocji ?

Krzysztof Skórczewski: Nie przepadam za publicznymi wystąpieniami, jednak wystawy indywidualne są podsumowaniem jakiegoś okresu mojej pracy. Wymienię więc trzy takie ważne pokazy: w Jeleniej Górze w 1980 roku, w Legnicy w 1991 i w Krakowie w 1992 roku.

Artur Gust: Czy w Pańskiej rodzinie były tradycje artystyczne ?

Krzysztof Skórczewski: W mojej rodzinie tylko ojciec chrzestny był malarzem i nauczycielem rysunku. Jest takie powiedzenie, że to właśnie po ojcu chrzestnym dziedziczy się talenty.

Dominik Koza: W Pańskiej twórczości widzimy wiele tematów "przyrodniczych". Czy to sposób przekazania artystycznych treści czy próby propagowania ekologii ?

Krzysztof Skórczewski: Tematy "przyrodnicze" to dla mnie pretekst do wyrażenia poprzez taką formę pewnych idei artystycznych.

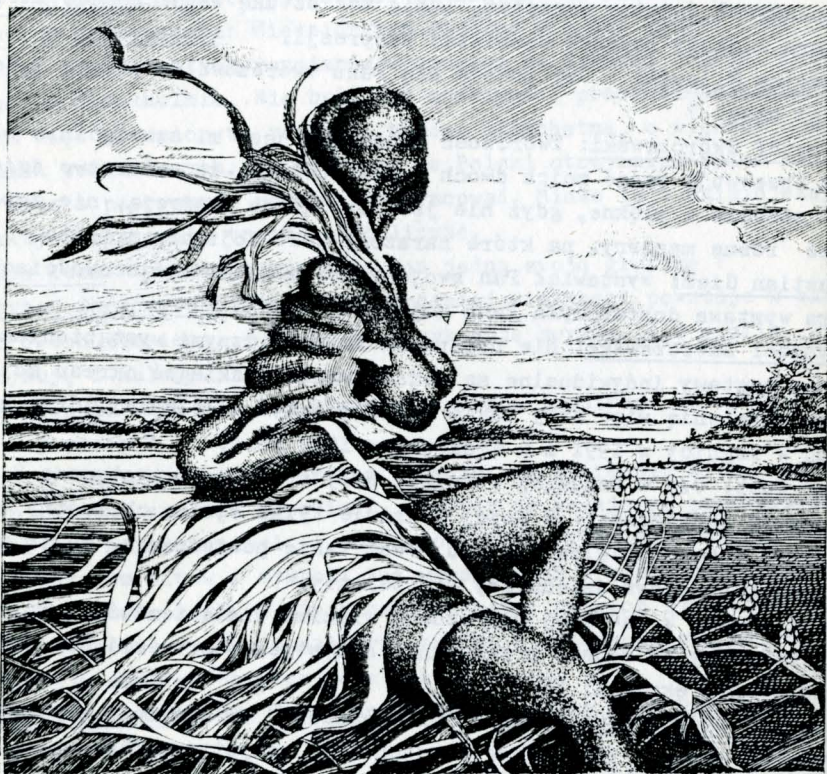
Dziękuję za rozmowę.

Ewa Milewska, Katarzyna Milewska, Dominik Koza,
Rafał Fedyczek, Sebastian Giez, Artur Gust.

Literatura:

- Wróblewska D., Polska grafika współczesna, Warszawa, 1983.
"Krzysztof Witold Skórczewski", Galeria PN, Warszawa, 1988.
Grafiki, Galeria PN, Warszawa, 1992.
"Skórczewski", Galeria BWA, Jelenia Góra, 1980.
Matynia A., Dotknięcie dłoni, Sukces, 1993, nr 8.
Kupferstich Krzysztof Skórczewski, Instytut Polski, Lipsk, 1993.

Na kilku najbliższych stronach pokazujemy prace Krzysztofa Skórczewskiego - miedzioryty pochodzące ze zbiorów prywatnych, które uzyskaliśmy dzięki naszym przyjaciołom. Dziękujemy !



18/50

i Tokusei

Krzysztof Skórczewski

Miedzioryt "Pokusa" pochodzi z cyklu PRZEMIANY z 1979 roku.

97 / 1990
- koncert na violę d'amore (później)
-



Miedzioryt "Koncert na violę d'amore" pochodzi z 1990 roku.



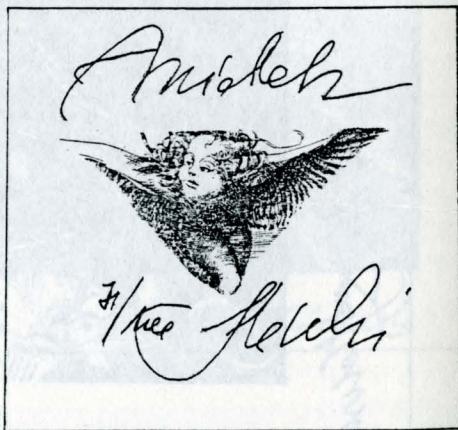
7/18 - Nauka - Słowicki
latania
1789

Miedzioryt "Nauka latania" z 1984 roku.



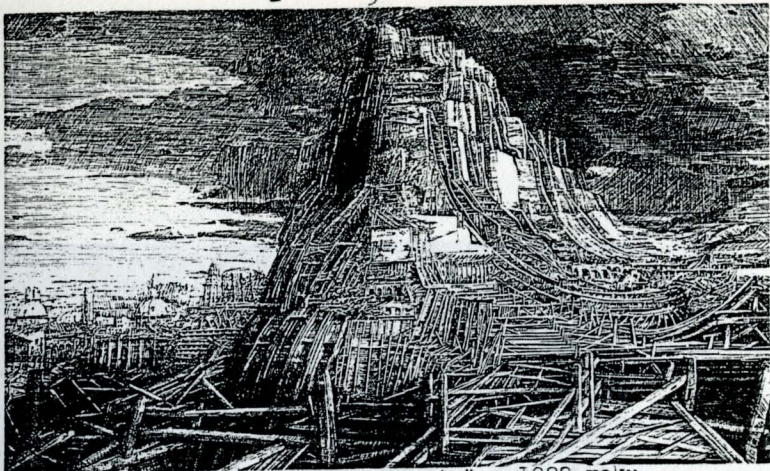
66/100 - Ptak - Słowicki
1782

Miedzioryt "Ptak" z 1982 roku.



Aniołek
7/100 - Słowicki

Miedzioryt "Aniołek".



Miedzioryt "Gigantomania" z 1988 roku.

Miedzioryt Czesława Słani.

Jednym z etapów drogi artystycznej Czesława Słani był również miedzioryt. Podczas studiów w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz podczas pracy w Drukarni Narodowej artysta zetknął się z tą techniką. W swojej karierze wykonał wiele miedziorytów, szczególnie były to prace prywatne o niskich nakładach. Do wyjątków należy miedziorytniczy portret Fryderyka Chopina/wg obrazu Eugene Delacroix z 1838 r./wykonany przez Czesława Słanię na okładkę karnetu wydanego przez Poczta Polską z okazji V Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w 1955 roku/rys.8/. Wewnątrz karnetu znajdują się dwa znaczki z emisji upamiętniającej ten konkurs również wykonane przez Czesława Słanię/rys.9/. Portret Chopina został pokazany na polskim znaczku stałorytnicznym w 1960 roku wydanym z okazji 150 rocznicy urodzin kompozytora. Wówczas znaczek rytowała Barbara Kowska /rys.10/.



Fryderyk Chopin

rys. 8



wp. 10



wp. 9



Matyko pise.

102



"Grunwald"

flamie se,

Varia szaniologiczne.

W dniach 24 - 30 marca 1994 roku w Krakowie miała miejsce Krajowa Wystawa Filatelistyczna "200-lecie Insurekcji Kościuszkowskiej" zorganizowana przez dyrekcję Okręgu Poczty, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa i oddział Polskiego Związku Filatelistów w Krakowie. Z tej okazji wydano formularze pocztowe kartki i karnetu, na których w części ilustracyjnej reprodukowano fragment znaczka wydanego z okazji 140 rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej przedstawiającego obraz J. Matejki pn. "Kościuszek pod Racławicami". Znaczek grawerował Czesław Słania/rys.II/. Również okolicznościowy datownik pocztowy stosowany w UP Kraków I 24.03.94 nawiązuje do tematu opisanego i przedstawianego wydarzenia.

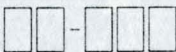


WYSTAWA FILATELISTYCZNA
"KRAKÓW 94"
24-30 marca 1994 r.



Dyrekcja Okręgu Poczty Kraków 1994 r. nakł. 100000

S. Słania
K. Słania

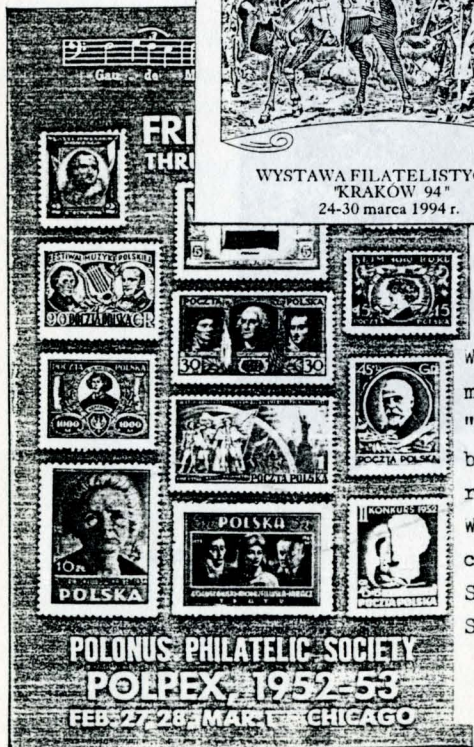


np. 11

np. 12

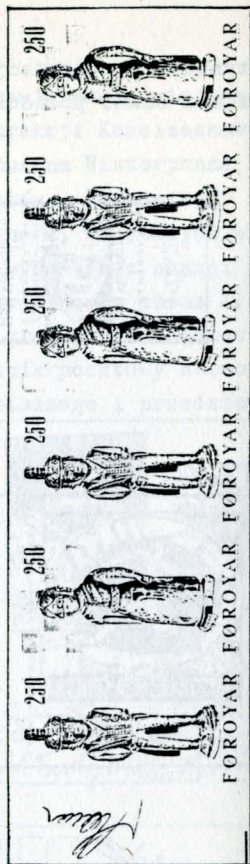
W Chicago/USA/ w dniach 27.02.-1.03.53 miała miejsce Wystawa Filatelistyczna "POLPEX 1952-1953", którą upamiętnił bloczek prywatnego nakładu, na którym reprodukowano znaczki USA i Polski. Wśród znaczków polskich pokazano znaczek z 1952 roku z portretem Henryka Sienkiewicza, rytowany przez Czesława Słanię/ rys.I2/.

Józef Grabarczyk



Kontynuując prezentację prac Mistrza pokazujemy kolejne staloryty Czesława Słani pochodzące ze zbioru "Miniatury Czesława Słani".





Nowe prace Piotra Naszarkowskiego.

Dotarły do nas trzy nowe znaczki wykonane przez Piotra Naszarkowskiego ze Szwecji. Jeden upamiętnia Fransa G. Bengtssona - piewęc szwedzkiej przeszłości /rys.13/, a dwa kolejne wydane zostały z okazji świąt Bożego Narodzenia /rys.14/. Wadeszły wraz z życzeniami dla naszego Koła od p. Piotra, za które serdecznie dziękujemy. Niestety - obie poczty - szwedzka i polska - nie popisały się i list nadszedł uszkodzony.



rys.13.



rys.14

Wilki .

W moim zainteresowaniu się znaczkami pocztowymi największą rolę odegrała możliwość oglądania na nich zwierząt, których nie mogłabym zobaczyć w naturze. U taty w klaserach było dużo takich znaczków. Wśród nich najbardziej podobały mi się te pokazujące psy. Bardzo chciałam mieć wówczas psa. Dziś mój pies to jamnik Korek. Był nawet z naszym Kołem na ŚWF "POLSKA 93" w Poznaniu. Stąd też moje zainteresowania filatelistyczne zaowocowały zbiorem pt. "Pies mój przyjaciel".

Do rodziny psów należą m.in. wilki. Każdy z nas na pewno widział wilka, choćby w ZOO. Przez wieki traktowaliśmy go jak wroga, niezwykle groźne stworzenie, zawsze gotowe zaatakować zwierzę lub nawet człowieka/rys.15/. Wilk był symbolem nienasyconej żarłoczności i żądzy mordy, zabijania, postrachem myśliwych i pasterzy. Jego wycie, a zwłaszcza pojawienie się, uważano za zły znak.

Dawniej wilk był bardzo rozpowszechnionym, dzikim ssakiem, żyjącym niemal na całej półkuli północnej/rys.16/. Traktowanie wilków jako szkodników i tępienie ich szczególnie w XIX i w I połowie XX wieku, przyczyniło się do spadku ich liczebności. W latach 40 naszego wieku groźba zagłady tego gatunku zmobilizowała biologów w różnych kra-



np. 15



np. 17

wilków w stosunku do człowieka należy uznać za wyjątkowe /rys.17/. Pomimo tego strach przed wilkami jest tak głęboko zakorzeniony w naszej świadomości, że dnia dzisiejszego wilk kojarzy się nam z niesławną jego postacią z



np. 16



np. 18

bajki o Czerwonym Kapturku/rys.18/. W rzeczywistości wilki, na które od dawna polowano, stały się jednym z najbardziej płochliwych zwierząt. Tak więc dzisiaj tylko w bajkach i legendach wilki mogą zagrażać człowiekowi. Pozostały one jednak nadal groźne dla zwierząt hodowlanych, choć i tutaj szkody wyrządzane przez te drapieżniki są wyolbrzymiane. Straty, jakie powodują wilki wśród zwierząt hodowlanych, są ściśle związane z liczebnością dzikich zwierząt kopytnych. Przy wystarczająco dużej ilości tych zwierząt wilki nie muszą szukać pokarmu w pobliżu zagród.

Wilki jest największym przedstawicielem psowatych, wyróżnia się od kilkunastu do kilkadziesiątu jego podgatunków. Dorosły osobnik wazy od 16 do 60 kg. Największe rozmiary osiąga biało ubarwiony wilk zamieszkujący północno-zachodnią część Ameryki Północnej. Umaszczenie wilków jest zwykle szare lub szaro-bure, ale spotyka się zarówno osobniki białe jak i czarne. Podstawowym pokarmem wilków są dziko żyjące zwierzęta kopytne: jelenie, łosie, karibu, na które wilki polują grupowo, stosując różnorodne techniki. Często jako zasadzkę wykorzystują np. rzeźbę terenu/doliny potoków, wąwozy/. Wilki ścigają swoje ofiary na odcinku kilkuset metrów. Jeśli nie są w stanie ich dogonić, porzucają trop. W lecie wilk zjada /oprócz większych zwierząt/ duże ilości drobnych gryzoni oraz owoce. Wilki żyją w grupach /rys.19/. Grupa taka /zwana watahą lub zgrają/, składa się z kilku lub kilkunastu osobników. W obrębie watahy ustalona jest ścisła hierarchia. Na czele stada stoi

jach do podjęcia intensywnych badań. Pozwoliły one poznać dokładniej biologię wilka. Od najdawniejszych czasów wilk i człowiek żyli obok siebie.

Nocne wycie i grupowe polowania

wilków pobudzały ludzką wyobraźnię i wywoływały strach. Gdy człowiek udomowił niektóre zwierzęta i rozpoczął uprawę ziemi wilki niszczyły jego dobytek. Wówczas stada tych wygłodniałych zwierząt mogły zagrażać ludzkiemu życiu. Zwierzęta te niewątpliwie napadały na ludzi to jednak agresywne zachowanie się dzikich, zdrowych

para dominantów, pozostali członkowie grupy są przeważnie potomstwem, czasami rodzeństwem tej pary. Tak więc wataha składa się z członków rodziny. Młode wilki pozostają z rodzicami przez kilkanaście miesięcy i biorą udział w wychowaniu swojego młodszego rodzeństwa. W końcu jednak opuszczają watahę w poszukiwaniu partnera i wolnego terenu. Zdarza się, że w wyniku śmierci jednego z dominantów młody wilk zajmuje jego miejsce. Grupa wilków żyje na określonym obszarze i broni go



wp. 49

przed innymi wilkami. Wielkość terytorium jednej watahy wynosi kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów kwadratowych.

Obecnie, używając nowoczesnego sprzętu i trucizn, ludzie mogą bardzo szybko pozbyć się wilków z każdego terenu. Przyszłość wilków na świecie w dużym stopniu zależy od wszechstronnego poznania i zrozumienia ich biologii, co w konsekwencji powinno prowadzić do mądrego postępowania z tymi zwierzętami. Wszelkie błędne oceny i posunięcia mogą bowiem przynieść nieodwracalne szkody. W osta-

tnim dwudziestoleciu wilk stał się na kontynencie amerykańskim bardziej popularnym zwierzęciem. Jest teraz symbolem walki przetrwanie.

Ostatnie dziesięciolecie nie były łaskawe dla wilków zamieszkujących terytorium naszego kraju. W latach pięćdziesiątych rozpoczął się pogrom wilków, który doprowadził do bardzo dużego spadku liczby tych zwierząt/rys.20/. Wilka mógł zabić każdy, a za dostarczenie dowodu dostawał premię pieniężną. Taka działalność doprowadziła do tego, że na początku lat 70 w Polsce żyło około 100 wilków. Działalność przyrodników na rzecz ochrony tego gatunku spowodowała, że wilk został uznany za zwierzę łowne i mogli polować na niego jedynie myśliwi, a liczba zwierząt przeznaczonych do odstrzału jest z góry określona. Obecnie w Polsce żyje około 900 wilków. Wilki zamieszkują dziś głównie Polskę północno-wschodnią, wschodnią, Karpaty i Puszcę Notecką. Najwięcej wilków żyje w Bieszczadach i w Beskidzie Niskim, gdzie słabo zaludnione tereny góryste tworzą doskonałe dla nich sied-

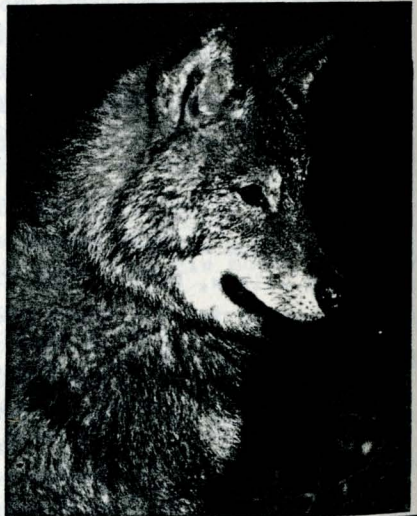


wp. 20

lisko. Wilki żyły też w naszych Karkonoszach, lecz dawno temu. Ostatni wilk został zastrzelony w 1766 roku. Później widziano pojedyncze osobniki, lecz były to zwierzęta migrujące z różnych stron.

W jednym z numerów miesięcznika "Zwierzaki" zamieszczono artykuł o wilku Kazanie. Tak naprawdę to do końca nie wiadomo skąd się wziął. Wilka wychowywał człowiek w nadziei, że będzie z niego doskonały stróż domu i gospodarstwa. Wilk szybko rósł i właściciel nie mógł sobie z nim poradzić. Dlatego zdecydował się oddać wilka do Zakładu Badania Ssaków w Białowieży. Tam wilka przywitano bardzo ciepło i nazwano go Kazanem. Obecnie wilk mieszka w dużej klatce i ma swego opiekuna, z którym często chodzi na spacery do lasu.

Redakcja miesięcznika "Echa leśne" w jednym z numerów zwróciła się do czytelników z apelem, by pomogli Kazanowi. Okazało się, że w Białowieży brakuje funduszy na pokarm dla Kazana. W normalnych warunkach wilk sam zdobywałby jedzenie, ale przecież jest Kazan wilkiem oswojonym i nie potrafi polować. Na jednym ze spotkań w naszym Kole postanowiliśmy pomóc Kazanowi /rys.21/ i innym wilkom: Przez cały 1994 rok zbieraliśmy pieniądze pochodzące z kieszonkowego, ze zbiórki makulatury, sprzedaliśmy walorów filatelistycznych i przekazywaliśmy je na konto Białowieskiego Parku Narodowego. Łącznie przekazaliśmy 320.000 złotych/starych/. Mamy nadzieję, że trochę pomogliśmy Kazanowi. Ta nasza akcja była dla nas praktycznym działaniem na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Tego też nauczyliśmy się zbierając znaczki pocztowe.



Ewa Milewska SP I2

Z ostatniej chwili.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Nareszcie udało nam się wziąć udział we wspólniejszej Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaaka. W ubiegłym roku nie otrzymaliśmy identyfikatorów i serduszek, ale w tym roku wystartowaliśmy. Później założyliśmy w budynku MDK przy ul. 1 Maja 62 i zaczęliśmy "grać" 8 stycznia od godziny ósmej. Nasz punkt pięknie plastycznie ozdobiła serduszkami i napisami p. Bożena Bekier z naszego MDK. Do tej niedzieli przygotowaliśmy się wcześniej. Zebraliśmy puszki, wykonaliśmy napisy,

podzieliliśmy dyżury. Cały czas martwiliśmy się o serduszka /rys.22/ i jednak okazało się, że później podczas zbiórki ich zabrakło. Każdy ofiarodawca chciał otrzymać serduszko Orkiestry, ale mimo ich braku nasze puszki napełniały się szybko. Dzień zbiórki był bardzo mroźny, więc często odwiedzaliśmy nasz sztab, gdzie zawsze czekała gorąca herbata, pomarańcze, jabłka, ciepłe posiłki, które otrzymaliśmy od jeleniogórskich handlowców. W kweście na rzecz dzieci chorych na choroby nowotworowe pomagali nam nasi przyjaciele z różnych szkół jeleniogórskich, ale najwięcej ze Szkoły Podstawowej nr 8 im. W. Broniewskiego. W akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wzięli udział zbierając pieniądze, sortując je, licząc, pakując, przygotowując posiłki i wykonując wiele innych czynności członkowie Młodzieżowego Koła Filatelistycznego im. Czesława Szani w Jeleniej Górze: Ewa Milewska, Katarzyna Milewska, Rafał Fedyczek, Sebastian Giez, Dominik Koza, Andrzej Ładziak, Przegorz Dudek oraz Agnieszka Owczarek, Aneta Syroka, Joanna Śmigielka, Agnieszka Bednarz, Agnieszka Marek, Aneta Kaczyńska, Magdalena Kluczyńska, Jadwiga Grocholska, Agnieszka Palczyńska, Jakub Suszczewski, Tomasz Woźny, Przemysław Derlecki, Marcin Syroka, Waldemar Przybyś, Dariusz Graban, Patryk Krusiński, Robert Patrzała, Rafał Malinowski, Maciej Symonowicz, Sebastian Konat, Rafał Zemlak, Dominik Paciorek, Daniel Zielichowski, Michał Guz, Tomasz Ziemiewicz. Działaliśmy na zmiany. Łącznie uzbieraliśmy 23 miliony złotych/starych/, w tym także 28 marek niemieckich, 50 koron czeskich, 2 franki francuskie, 2 funty, 1,5 dolara USA, srebrną monetę, srebrny pierścionek i 12 kg monet bez mocy obiegowej, które wymieniliśmy w banku. Wszystkie pieniądze przekazaliśmy na konto Orkiestry. Byliśmy zmęczeni /pieniądze do BIG Banku wpłacaliśmy ok. 20⁰⁰%, ale szczęśliwi, że mogliśmy pomóc chorym dzieciom. Akcją zakończyliśmy wspólnym zdjęciem, które potem otrzymał każdy z uczestników Orkiestry. Działaliśmy pod kierunkiem p. Janusza Milewskiego. Ukazały się o naszej akcji dwie informacje prasowe.

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

rys.22

Katarzyna Milewska SP nr 12
Dominik Koza SP nr 11

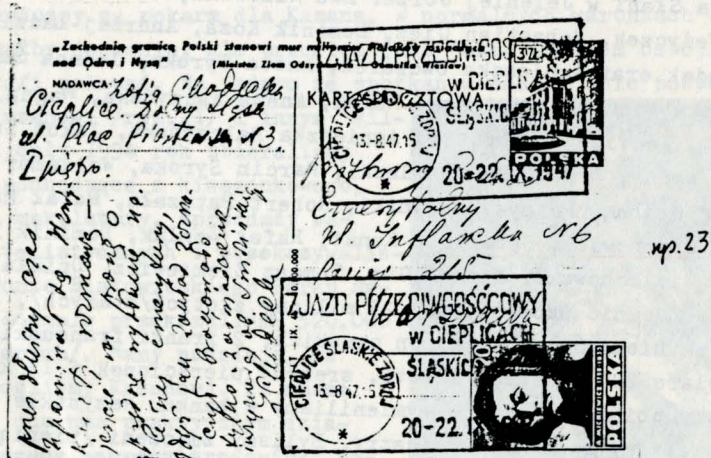
Przygotowano w Młodzieżowym Kole Filatelistycznym im. Czesława Szani w MDK Jelenia Góra. Redakcja - Janusz Milewski. Teksty niepodpisane - Janusz Milewski. Styczeń 1995 rok. Nakład 50 egz. Wydano nakładem Młodzieżowego Koła Filatelistycznego im. Cz. Szani.

Ciekawostki ... Ciekawostki ...

W dniach 20-22 września 1947 roku odbył się w Cieplicach Śląskich Zjazd Lekarzy z całej Polski. Zadaniem Zjazdu było zapoznanie środowiska lekarskiego z nowymi osiągnięciami w leczeniu i profilaktyce przeciwgorączkowej oraz zaprezentowanie walorów leczniczych i efektów leczenia słynnymi wodami termalnymi Cieplic. Ważnym uzupełnieniem ogłoszonych podczas Zjazdu referatów było zaprezentowanie uczestnikom nowoczesnych urządzeń kąpielowych i zabiegów uzupełniających kurację przeciwgorączkową w uzdrowisku.

Zjazd upamiętnił okolicznościowy datownik pocztowy o treści: "Zjazd przeciwgorączkowy w Cieplicach Śląskich Zdroju 20-22 IX 1947". Był to pierwszy polski datownik okolicznościowy Cieplic Śl. Zdroju. /rys.23/.

Janusz Ptaszyński



W standartowym arkuszu sprzedażnym w kiosku "Ruchu" w Jeleniej Górze zostały znalezione znaczki obiegowej emisji "Orły polskie" z 1994 roku o nominale 3500 zł z usterką druku. Na jednym znaczku /rys.24/ orzeł z 1919 r. ma połowę prawego skrzydła w kolorze czerwonym/zamiast białym/, a między dwoma znaczkami/parka pionowa/ innego fragmentu tego samego arkusza został naniesiony pas czerwonej farby drukarskiej /rys.25/. Mimo poszukiwań nie udało się odnaleźć podobnych usterek.



rys. 25



rys. 24



Blok Poczty Szwedzkiej „Koronacja Gustawa III”.
Rytował Czesław Ślania.

JELENIÓGÓRSKIE DATOWNIKI POCZTOWE



Proj. Bożena Bekier

Wystawa Filatelistyczna „Czesław Ślania - grawer XX wieku”.



Proj. Anna Borsuk

Okręgowa Wystawa Filatelistyczna „Miniatury Czesława Ślania”.